

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przekazany do Komisji Prawniczej i Regulaminowej Na 106 posiedzeniu Sejm uchwalił ustawę o obowiązkowych dostawach zbóż i ustawę zmieniającą dekret o podatku gruntowym

WARSZAWA, (PAP). 106 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 10 lipca 1952 r. otworzył wicemarszałek Barcikowski. Na posiedzenie przybyli członkowie Rządu z premierem J. Cyrankiewiczem na czele.

Po załatwieniu formalności wstępnych wicemarszałek Barcikowski powiadomił Izbę, że od prezesa Rady Ministrów wpłynęły pisma z dnia 7 lipca br. zawierające, że Prezydent Rzeczypospolitej dekretem z dnia 30 czerwca 1952 r. mianował: 1) inż. Tadeusza Gede, Ministra Handlu Zagranicznego — wiceprezesa Rady Ministrów, 2) Franciszka Waniółkę zastępcą przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Równocześnie ob. Waniółka powołany został na stanowisko prezesa Centralnego Urzędu Gospodarki Materiałowej.

Wicemarszałek Barcikowski podał następnie do wiadomości posłów, że od szefa Kancelarii Rady Państwa otrzymał przy piśmie z dnia 3 lipca br. projekt Ustawy Konstytucyjnej — przepisy wprowadzające Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, złożony pod obrady Sejmu ze wspólnej inicjatywy ustawodawczej Rady Państwa i Rządu. Projekt ten został przekazany do Komisji Prawniczej i Regulaminowej.

Izba wyraziła zgodę na zmianę dzisiejszego porządku dziennego przez uzupełnienie go jeszcze dwoma, z kolei piątym i szóstym, punktami o następującym brzmieniu:

sprawozdanie Komisji Finansowo-Skarbowej o rządowym projekcie ustawy z dnia 30 stycznia 1948 r. o obowiązkach społecznego oszczędzania oraz

sprawozdanie komisji: Finansowo-Skarbowej oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o rządowym projek-

cie ustawy o zmianie dekretu o podatku gruntowym.

W pierwszym punkcie porządku dziennego sprawozdanie Komisji Budownictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie organizacji władz i instytucji w dziedzinie budownictwa złożył pos. Beniger (SD).

Projekt ustawy ma na celu usprawnienie działalności władz w zakresie urbanistyki i architektury. Sejm ustawę jednomyślnie uchwalił.

Sprawozdanie komisji: Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o rządowym projekcie ustawy o obowiązkowych dostawach zbóż — złożył pos. Dachow (ZSL).

Od trzech lat państwo skupuje część nadwyżek zboża w sposób planowy, ustalając rokrocznie formy i zasady tego skupu — stwierdził mówca na wstępie. — W roku bieżącym zachodzi potrzeba ustalenia nie tylko form planowego skupu zbóż na zasadzie obowiązkowych dostaw na okres jednego roku, ale potrzeba uchwalenia ustawy o obowiązkowych dostawach zbóż, na podstawie której mogłaby Rada Ministrów rokrocznie ustalać rozmiary i formy tych dostaw.

Dynamiczny rozwój naszego przemysłu, dziesiątki powstających na terenie całego kraju wielkich zakładów przemysłowych powodują stały wzrost liczby robotników zatrudnionych w przemyśle i budownictwie, a pochodzących w zdecydowanej większości ze wsi. Ten wzrost ludności pracującej miast wymaga stałego wzrostu zaopatrzenia w żywność.

Z drugiej strony wieś nasza potrzebuje coraz więcej artykułów przemysłowych. Warunkiem wzrostu produkcji przemysłowej jest m. in. konieczność zaopatrzenia klasy robotniczej w artykuły żywnościowe. Im większy będzie wzrost przemysłu tym więcej robotnicy wyprodukuja maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, tym większa będzie produkcja rolna.

Państwo nasze, dbając o dobrobyt mas pracujących w mieście i na wsi, musi drogą obowiązkowych dostaw zbóż zapewnić klasie robotniczej, inteligencji i młodzieży kształ-

cącej się dostateczne i równomierne zaopatrzenie w chleb, mąkę i inne przetwory zbożowe. Z drugiej strony pozwala to na utrzymanie stałych opłacalnych cen na zboże.

W latach ubiegłych realizowany był planowy skup zbóż. W 1951 r. zdecydowana większość wsi nie tylko pozytywnie ustosunkowała się do skupu, ale również pomogła władzy ludowej w zorganizowaniu i wykonaniu skupu. Skup w roku 1951, który był rokiem mniejszego urodzaju, wykonaliśmy w 102,9 proc. w porównaniu do roku 1950.

Mówca cytuje szereg przykładów pozytywnego ustosunkowania się chłopów do akcji skupu. Przypomina również, że Prezydent Rzeczypospolitej w uznaniu zasług w akcji skupu udekorował wielu chłopów mało- i średniorolnych wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Referowany projekt ustawy przewiduje obowiązkowe dostawy zbóż przez: użytkowników gospodarstw indywidualnych, spółdzielnie produkcyjne, zespoły uprawowe, Państwowe Gospodarstwa Rolne i inne ustosunkowane gospodarstwa rolne. W myśl projektu obowiązek dostaw dotyczy żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa i mieszanek zbożowych.

Projekt ustawy utrzymuje podstawowe zasady, które obowiązywały w 1951 r. wykorzystuje jednak doświadczenia nabyte przy realizacji planowego skupu zbóż w latach ubiegłych. Projekt ustawy uwzględnił i różnicuje dostawy według jakości gruntów przez przerachowanie obszaru gospodarstw na hektary przeliczeniowe. Umożliwia to ustalenie wysokości obowiązku dostaw w zależności od jakości gleby. Dostawy indywidualne zostaną ustalone na podstawie jednolitych norm gminnych, wyrażonych w kilogramach zboża na 1 hektar przeliczeniowy.

Od obowiązkowych dostaw zbóż projekt ustawy wyłącza gospodarstwa małorolne o obszarze do jednego hektara przeliczeniowego. Projekt ustawy przewiduje rozszerzenie zwolnień i obniżek m. in. na osady rybactwa o obszarze do 3 ha, o ile ich użytkownicy pracują w przedsiębiorstwach ustosunkowanych oraz na gospodarstwa powstałe w ramach akcji osiedleńczej.

Tegoroczny projekt ustawy utrzymuje ulgi rodzinne, ale nie przewiduje ulg hodowlanych, gdyż pomoc hodowlaną rolnik otrzymuje przy sprzedaży tuczniaków.

Gospodarstwom zalegającym w dostawach zboża w roku ub. doliczy się zaległości do obecnych dostaw. Tolerowanie bowiem takich dostawców, którzy nie wykonali swych obowiązków, stanowiłoby krzywdę dla podstawowych mas mało- i średniorolnych, ofiarne wypełniających obowiązki wobec państwa.

Obowiązek miarek i odsypów zostanie wprowadzony z powrotem na terenie całego kraju. Zwolnienie od miarek i odsypów określi Rada Ministrów w specjalnym zarządzeniu. Projekt zapewni wszystkim chłopom, którzy dostarczają w nakazanych terminach określone ilości zbóż, swoje bodne rozporządzenie całą pozostałą nadwyżką.

Sankcje karne utrzymane zostały tak, jak w dekrecie o planowym skupie zbóż z dnia 23 lipca 1951 r.

Plan przewiduje podwyższenie rozmiarów skupu średnio w skali krajowej o około 5 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Biorąc pod uwagę tegoroczne urodzaje zbóż trzeba stwierdzić, że wzrost masy skupu jest mniejszy niż wzrost urodzaju.

Okres obowiązków dostaw został skrócony o jeden miesiąc.

Mówca przypomina, że w myśl wskazówek Prezydenta Bieruta za-

wartych w referacie, wygłoszonym na VII Plenum KC PZPR, organizacje polityczne i społeczne muszą w większym niż dotąd stopniu wziąć udział w skupie płodów rolnych i kontrolować, aby wymiary dostaw obowiązkowych były zgodne z ustawowymi normami, aby żadne kumterskie stosunki nie wypaczały tych norm w praktyce.

W głosowaniu Sejm ustawę o obowiązkowych dostawach zbóż uchwalił jednomyślnie.

Pos. Kruczkowski (PZPR) referował z ramienia Komisji Kultury i Sztuki oraz Prawniczej i Regulaminowej rządowy projekt ustawy o prawie autorskim. Dawna przedwojenna ustawa — oświadczył on — nie uwzględniała wielkiej społecznej funkcji twórczości kulturalnej i odzwierciedlała antagonistyczne stosunki pomiędzy twórcą a przedsiębiorcą rozpowszechniającym jego dzieło. Obecnie ustawie przyświeca idea pełnego zharmonizowania moralnych i materialnych interesów twórcy z interesem publicznym, z dążeniem do wszechstronnego udostępnienia dóbr kulturalnych całemu narodowi.

Po uchwaleniu przez Sejm ustawy o prawie autorskim, wicemarszałek Barcikowski zgłasza na podstawie art. 57 regulaminu sejmowego i w porozumieniu z konwentem senatorów — wniosek w sprawie powołania Komisji Ordynacji Wyborczej.

Sejm jednomyślną uchwałą przyjął proponowany skład Komisji Ordynacji Wyborczej. Do komisji tej weszli z ramienia Klubu Poselskiego PZPR pos. pos.: Antoni Alster, Marian Czerwiński, Władysław Dworakowski, Helena Jaworska, Wiktor Kłosiewicz, Oskar Lange, Roman Nowak, Edmund Paszcótkowski i Irena Sztachelska; z ramienia Klubu Poselskiego ZSL pos. pos.: Mikołaj Dachow, Michał Gwiazdowiec, Aleksander Juszkiewicz, Józef Oza-Michalski, Zofia Tomczyk i Olesław Wycech; z ramienia Klubu Poselskiego SD pos. pos.: Wacław Barcikowski, Leon Chałaj, Maria Jaszczukowa, Jerzy Jodłowski i Stanisław Kulczyński; z ramienia Kat.-Spol. Klubu Poselskiego pos. pos.: Jan Frąkowski oraz bezpartyjni pos. pos.: dr Henryk Kołodziejaki i Zofia Nalkowska.

W imieniu Komisji Finansowo-Skarbowej pos. Sobol (SD) zreferował projekt ustawy o zmianie ustawy o obowiązkach społecznego oszczędzania. W myśl nowej ustawy uczestnicy funduszu „b” mogą pokrywać raty na Państwowy Fundusz Ziemi i raty elektryfikacyjne z nagromadzonych do 31 grudnia r. ub. oszczędności (SFO), o ile — gdy idzie o wpłaty elektryfikacyjne — są posiadaczami mało- i średniorolnych gospodarstw.

Sejm przyjął ustawę bez dyskusji.

W ostatnim punkcie porządku dziennego pos. Potapczuk (PZPR) zreferował projekt ustawy o zmianie dekretu o podatku gruntowym. Zmiany, jakie wnosi nowa ustawa, wynikają z szybkich postępów rozbudowy naszej gospodarki narodowej.

Omawiając poszczególne elementy tych zmian, poseł sprawozdawca zwraca przede wszystkim uwagę na przepisy przeciwdziałające sztucznemu rozdrabnianiu gospodarstw kulańskich przez pozorne działy rodzinne.

Ustawa nakłada obowiązek podatkowy w wypadku zbycia lub przejęcia gospodarstwa na tego, kto dokonał zmian na gruntach przejętych.

Drugą istotną zmianą jest zwiększenie o 10 proc. norm przychodowości, stanowiących podstawę opodatkowania — dla gospodarstw rolnych położonych w pobliżu wielkich

osrodków miejskich, ponieważ gospodarstwa te mają odpowiednio większe możliwości uzyskiwania dochodów ze sprzedaży swych produktów.

Ustawa zwalnia na 3 lata od obowiązku płacenia podatku gruntowego osoby, które zagospodarowały odłogi i ugory, względnie które objęły w użytkowanie gospodarstwa na Ziemach Odzyskanych.

W związku ze stałym wzrostem dochodowości gospodarstw rolnych i zniesieniem od 1 stycznia 1952 r. obowiązku wpłat na FOR, ustawa podwyższa górną granicę stawki podatkowej. Ustalenie nowej progresji stawek przychodowości gospodarstw rolnych jest dalszą realizacją zasady ograniczania kulaka.

W nowej ustawie stworzone zostały specjalnie odpowiednie warunki podatkowe dla różnych form zespółowego korzystania z gruntów (np. hal wypasowych, wspólnych pastwisk).

Opodatkowaniu podlegać będą obecnie dochody osiągane przez rolników z furmaństwa na budowach.

Ulgi w podatku gruntowym przysługują — w myśl ustawy — gospodarstwom rolnym o dochodowości do 12400 zł. rocznie. Ulgi będą wynosiły od 25—100 proc. wymiaru podatku zależnie od ilości dzieł. Zachowuje się również ulgi z powodu klęsk żywiołowych itp. Minister Finansów może zwalniać z obowiązku podatkowego niektóre grupy rolników, np. członków zrzeszeń uprawy ziemi.

W głosowaniu Sejm jednomyślnie ustawę uchwalił.

Na tym porządek dzienny został wyczerpany.

O terminie następnego posiedzenia nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Zegar złoty »Sztandaru Ludu«



Do Złotu 9 dni

Depesza Marszałka Rokossowskiego do Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych Albańskiej Republiki Ludowej

NACZELNY DOWÓDCA SIŁ ZBROJNYCH
ALBAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ
GENERAL ARMII ENVER HODZA

W dniu święta bratniej Armii Albańskiej przesyłam Wam i Albańskiej Armii Ludowej w imieniu własnym i imieniu Wojska Polskiego najserdeczniejsze pozdrowienia.

Armia Albańskiej Republiki Ludowej stoi wiernie na straży dobrobytu ludu albańskiego, wyzwolonego z niewoli faszystowskiej dzięki wielkopomnemu zwycięstwu Armii Radzieckiej w drugiej wojnie światowej.

Związana nierozdzielalnym braterstwem broni i idei z niezwykłą Armią Radziecką i armiami krajów demokracji ludowej Albańska Armia Ludowa czujnie stoi na straży pokoju i niepodległości swej ojczyzny przed zakusami imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Proszę w imieniu własnym i w imieniu Wojska Polskiego przyjąć życzenia dalszego umocnienia sił zbrojnych Albańskiej Republiki Ludowej.

Minister Obrony Narodowej
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Przedterminowo i z nadwyżką wykonali swój Czyn Lipcowy

Pracownicy Hurtowni Wojewódzkiej Centrali Handlowej Ceramiki zobowiązali się na cześć 22 Lipca wykonać kwartalny plan obrotu towarowego do dnia 23. VI. br. Podjęli oni również zobowiązanie oszczędnościowe na sumę 520 zł.

Zobowiązania te zostały wykonane już w dniu 21. VI. br. w 102,8%.

JUŻ WYKONAŁ PLAN ROCZNY

Ob. Kazimierz Paszyński, pracownik Stacji Technicznej Obsługi Samochodów w Lublinie, realizując swe zobowiązania podjęte na cześć Święta Wyzwolenia i Złotu Młodych Przetwórców, wykonał już w dniu 30. VI. br. swój roczny plan, realizując go przy tym o 21 dni wcześniej niż zaplanował.

Wartość tego zobowiązania wynosi 16.590 zł.

O 7% PRZEKROCZYLI PLAN.

Zobowiązanie swe wykonała również załoga Hu-

ty Szkła Nadbużanka w pow. włodawskim, która postanowiła swe plany produkcyjne przekroczyć o 5%. W rezultacie plan miesięczny wykonany został już w dniu 28. VI. w 112%.

Do ludzi, którzy szczególnie ofiarną pracą przyczynili się do realizacji planów, należą robotnicy: Franciszek Pasławski, Alfons Gębicki, Stanisław Trojan, Mieczysław Rudziński i Marian Szlichtyng.

JUŻ 1398 ZŁ.

Część zobowiązań podjętych przez załogę Lubelskich Zakładów Metalowo - Elektrycznych również została wykonana. Dotyczy to zwłaszcza działów: mechanicznego, odlewni żeliwa i odlewni metali kolorowych. Dzięki podjęciu przez załogę LZME Czynu Lipcowego już do tej chwili zakład osiągnął 1393 zł. oszczędności.

Zwycięski meldunek budowniczych kanału Wołga-Don

Całkowite zakończenie prac na kanale

MOSKWA, (PAP). Wszystkie dzienniki radzieckie opublikowały list budowniczych wołżańsko - dońskiego kanału żeglownego, do towarzysza Stalina.

Zwracając się do wielkiego wodza narodu radzieckiego budowniczym kanału piszą m. in.: „Pod kierownictwem partii bolszewickiej ludzie radzieckie wzrosną potężny i wspaniały gmach komunizmu. Gigantyczne prace przy budowie elektrowni wodnych i kanałów, prace nad przeobrażeniem przyrody realizowane w myśl Twojego genialnego planu za-

łożenia bazy materialno - technicznej komunizmu są wyrazem niezłomnej potęgi i siły mocarstwa radzieckiego, wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym, są świadectwem pokojowej polityki radzieckiego państwa”.

Przypominając poszczególne etapy budowy i uruchomienia kanału Wołga - Don, wspaniale wyposażenie techniczne tej budowli, autorzy listu stwierdzają, że zbudowanie kanału było doskonałą szkołą przygotowania kadr budowniczych, którzy zastosują zdobyte doświadczenia na terenie wielu innych wielkich budowli w ZSRR. „Największym dla nas zaszczytem — stwierdza w zakończeniu list — jest być godnym miana budowniczego komunizmu”.

Komentując w artykule wstępnym list budowniczych kanału Wołga - Don do Stalina, dziennik „Prawda” podkreśla, że wysiłki narodu radzieckiego zmierzają do wszech-

stronnego wzmocnienia potęgi radzieckiego państwa socjalistycznego, do rozwijania sił produkcyjnych i w oparciu o potężny rozwój przemysłu i rolnictwa do nieustannego podnoszenia dobrobytu i kultury całego narodu.

Delegacja intelektualistów niemieckich na Śląsku

KATOWICE (PAP) — Do Katowic przybyła delegacja intelektualistów niemieckich, działaczy ruchu obrońców pokoju. W czasie zwiedzania obiektów socjalistycznych Huty „Kościszewo”, żłobka, przedszkola, Domu Hutnika oraz osiedli robotniczych, delegaci niemieccy wyrazili się z pełnym uznaniem o osiągnięciach Polski Ludowej w tej dziedzinie.

„Jestem uderzony opieką Państwa Ludowego nad zdrowiem i rozwojem, nad zapewnieniem jak najlepszych warunków naszemu najmłodszemu pokoleniu — mówi delegat z Niemiec Zachodnich. — Doznałem tego wrażenia już podczas zwiedzania odpowiednich pomieszczeń socjalnych w Poznaniu, we Wrocławiu, przy Fabryce Wagonów i teraz znów na Śląsku”.

Wręczenie listów uwierzytelniających Prezydentowi Gottwaldowi przez nowomianowanego ambasadora Bogomołowa

PRAGA, (PAP). W dniu 9 lipca Prezydent Gottwald przyjął na audiencji nadzwyczajnej ambasadora ZSRR w Czechosłowackiej Republice Demokratycznej — A. Bogomołowa, który wręczył listy uwierzytelniające Prezydentowi. Podczas wrę-

czenia listów obecni byli: wicepremier i minister Spraw Zagranicznych W. Siroky, kierownik Kancelarii Prezydenta B. Czerwiczek i in. Po wręczeniu listów uwierzytelniających Prezydent Gottwald odbył rozmowę z ambasadorem Bogomołowem.

W cyrkowej atmosferze

K ORESPONDENT angielskiej agencji Reutersa zdobył się na dużą szczerość, stwierdzając, że atmosfera w Chicago, gdzie właśnie odbywa się tzw. prezydencka konwencja wyborcza partii republikańskiej, przypomina bardzo atmosferę cyrkową. Jak wynika z doniesień tejże agencji ulicami miasta maszerują całe karawany słoni (słoń jest symbolem partii republikańskiej), ciągnących platformy, oblepione wyborczymi plakatami. Nad Chicago unoszą się helikoptery z zainstalowanymi głośnikami, przez które wykrzykiwane są hasła w rodzaju: „We want Ike” („Chcemy Eisenhowera”), „He Bob” (gwarowe: „Niech żyje Taft”) itp. Eisenhower, który przybył do miasta ubiegłej soboty został powitany przez... tresowanego słonia.

Posada prezydenta USA jest bardzo intratna. Nic więc dziwnego, że Eisenhower i Taft nie przebiegają w środkach; każdy z nich chce — z ramienia swej partii — zostać kandydatem na to stanowisko. Kandydat na prezydenta musi być wybrany bezwzględną większością głosów. W konwencji bierze udział 1206 delegatów, kandydat powinien więc uzyskać 604 głosy.

Obrady odbywają się w atmosferze nie tylko hałaśliwej reklamy, o czym wspominaliśmy wyżej, ale i przekupstwa.

„New York Times” podaje, że głosy delegatów z południowych stanów USA zostały kupione przez komitet wyborczy Tafta po cenie 2.500 dolarów za każdy.

Oczywiście, że o wynikach głosowania zdecydować nie delegaci, ale machinacje zakuliskowe. Sam „New York Times” przyznaje to w jednym ze swych artykułów, pisząc: „Setki delegatów

blędnie uważają, że odgrywają jakąś rolę. To, co się dzieje, odbywa się bez ich udziału, a często nawet bez ich wiedzy”.

„New York Times” dobrze wie, (oczywiście, nie informuje o tym swych czytelników), kto rządzi USA. Prawdziwymi gospodarzami Ameryki są miliardery i milionerzy, grupa wielkich monopolii kapitalistycznych, wykorzystujących aparat państwowy do osiągania maksymalnych zysków. Oni to typują kandydatów na prezydenta, popierając tego, który lepiej będzie służył ich interesom. Protektorami Tafta są np. klerownicy „Chrysler — Corporation” i „Edison Company”. Sam Taft jest przedstawicielem clevelandzkiej grupy bankowej — jeszcze w 1927 roku majątek jego rodziny szacowano na 57 milionów dolarów.

Taft jest dobrze znany amerykańskiej klasie robotniczej. To on był współautorem drakońskiej ustawy antyrobotniczej Tafta — Hartleya.

Eisenhower — drugi pupilek amerykańskich trustów na stanowisko prezydenta — próbował uchodzić za „liberala”. Próby te nie powiodły się jednak. Eisenhower znany jest dobrze ze swoich reakcyjnych poglądów.

Obok Tafta i Eisenhowera kręcił się John Foster Dulles, sprawca wojny koreańskiej, specjalny doradca Departamentu Stanu USA. On był twórcą sepałatystycznego układu z Japonią. Dulles w razie zwycięstwa republikańców w wyborach liczy na to, że zostanie sekretarzem Stanu (ministrem spraw zagranicznych). Ten znany podżegacz wojenny opracował platformę polityczną partii republikańskiej, która przewidywała m. in. zwiększenie akcji sabotażowych i dywersji w krajach demokracji ludowej, potępie-

nie (i tak stale łamanych przez USA) układów, zawartych w Jaltie, Teheranie i Poczdamie, udzielanie pomocy dla Czang Kai-szeka.

Rozwinięciem tej platformy były przemówienia kłania narodu koreańskiego Mac Arthura i b. prezydenta USA, Herberta Hoovera. Ten ostatni stwierdził konieczność rozbudowy amerykańskich sił lotniczych na wielką skalę, podkreślając, że USA powinny przede wszystkim polegać na własnych siłach zbrojnych. Hoover zaznaczył przy tym, że kraje Europy zachodniej nie ujawniają chęci realizacji uchwał bloku atlantyckiego, dotyczących utworzenia wielkiej armii. „Wobec tego — oświadczył Hoover — opieranie strategii amerykańskiej na „armii europejskiej” jest błędem”. Jak wynika z tej wypowiedzi istnieje duża różnica zdań między Hooverem i Eisenhowerem, twórcą tzw. „armii europejskiej”. Oczywiście nie znaczy to wcale, żeby część przywódców partii republikańskiej była mniej agresywnie usposobiona. Różnica wynika tylko na tle terytorialnym. Tafta np. popiera koncerny, które nie mogą przeboleć zwolnienia się narodu chińskiego — stąd jego zainteresowania koncentrują się na Dalekim Wschodzie. Odwrotnie jest z Eisenhowerem. Popierając go koncerny zainwestowały i inwestują duże kapitały w zachodniej Europie a zwłaszcza w Niemczech.

Najbliższe dni wykażą, kto będzie kandydatem na prezydenta ze strony partii republikańskiej. Jedno jest już dziś pewne — będzie nim człowiek kapitału, przedstawiciel koncernów i trustów, a nie narodu. Będzie nim człowiek, gotów w interesie Wall Streetu kontynuować wojenną politykę USA.

MAJ

W telegraficznym skrótach

* Przemysł farmaceutyczny uruchomił ostatnio produkcję cennego leku — chłoromycystyny. Dzięki temu pracownicy służby zdrowia otrzymali nową skuteczną broń w walce z chorobami, a szczególnie w zwalczaniu tyfusu brzusznego, szchorzeń przewodu pokarmowego i innych chorób.

* Stosowanie przy tyfusie brzusznym chłoromycystyny jest niezwykle skuteczne, przy czym użycie nowego leku skraca okres leczenia tej groźnej choroby z kilku miesięcy do 8 dni.

* Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Brytyjsko - Radzieckiej odbyła się w Londynie konferencja prasowa, na której jeden z katedry w Centerbury, Hewlett Johnson podzielił się swymi wrażeniami z pobytu w Chinach Ludowych.

Hewlett Johnson omówił także dowody, świadczące o stosowaniu przez Amerykanów broni bakteriologicznej w Chinach północno - wschodnich.

Dowody stosowania broni bakteriologicznej są przekonujące i niezbitelne. Tej sprawy nie da się ukryć — oświadczył dr Johnson. Opowiedział on szczegółowo o wystawach rzeczowych dowodów stosowania przez Amerykanów broni bakteriologicznej, zorganizowanych w Pekinie i Mukdenie. Mówiąc o organizatorach wystaw, H. Johnson podkreślił, że są to osoby, których imiona znane są całemu światu. H. Johnson przytoczył także wyjątki z zeznań lotników amerykańskich Quilana i Enocha. Zwiędlił on trzy spośród 70 punktów w Chinach północno - wschodnich, gdzie Amerykanie rzucili bakteriologiczne bomby. H. Johnson ogłosił także zeznania, przechowywane w probówkach, rozmawiał z chłopami chińskimi — świadkami nalożonych i przytoczył ich zeznania, potwierdzające fakt stosowania przez Amerykanów broni bakteriologicznej.

* W Meksyku odbyły się 6 bm. wybory nowego prezydenta. Według opublikowanych w prasie meksykańskiej danych, liczba głosów uzyskanych przez poszczególnych kandydatów przedstawia się następująco: Cortinez — kandydat partii rządowej — 2.009.379 głosów, gen. Guzman — kandydat partii ludowej — 1.771.670 głosów, Lombardo Toledano — kandydat lewicowego skrzydła partii ludowej — 1.233.570 głosów, Gonzalez Luna — kandydat partii konserwatywnej — 64.027 głosów.

Dziennik „El Popular”, pisząc o wyborach, stwierdza, że odbyły się one z poważaniem przepisów prawnych i zostały sfalszowane. Prasa donosi, że w czasie rozruchów, jakie miały miejsce w dniu wyborów, policja zabiła 4 osoby i zraniła przeszło 200. Aresztowano ponad 400 osób.

* Agencja TASS podaje z Tokio: W Nagaii odbył się wielotysięczny wiec mas pracujących w obronie pokoju. Po wiecu około tysiąc jego uczestników uderzyło demonstrację. Policja otworzyła ogień do demonstrantów. Jest wielu rannych. Aresztowano 117 osób. Prokuratura wydała zarządzenie aresztowania wszystkich uczestników demonstracji, oskarżając ich o „bunt”.

* Jeden z uczestników z Ottawy dziennikom zamieścił wywiad z żołnierzami kanadyjskimi, którzy po rocznym pobycie na froncie koreańskim, powrócili do Kanady. Żołnierze ci oświadczyli, że „żadna siła nie zmusi ich do dalszego udziału w wojnie koreańskiej” oraz, że „nie mają oni zamiaru powrócić do Korei”.

* Obecna sesja Kongresu USA zakończyła swe prace. Następną sesję rozpocznie się w styczniu 1953 roku po nowych wyborach pełnego składu Izby Reprezentantów oraz 1/3 składu Senatu. Wybory odbędą się w listopadzie br.

Kierownictwu Parowozowni Lublin pod uwagę

Stan sanitarny w stołówce i łaźni wymaga natychmiastowej poprawy

Troska o warunki bytowe robotnika powinna być dla kierownictwa zakładu sprawą pierwszoplanową.

Sprawa ta, poruszona wielokrotnie na łamach naszej gazety nie znajdowała dotychczas właściwego zrozumienia wśród wielu kierowników, a w tej liczbie dyrekcji Parowozowni Lublin, która mimo alarmów z naszej strony nie poczyniła żadnych kroków w kierunku usunięcia niedociągnięć w zakresie zapewnienia robotnikom odpowiednich warunków bytowych.

W Parowozowni Lublin najbardziej palącą w chwili obecnej jest sprawa urządzenia odpowiedniej stołówki i umywalni.

STOŁÓWKA BEZ... WODY.

Po ukazaniu się w gazecie notatki naszego korespondenta z Parowozowni Lublin, krytykującej dyrektora Parowozowni za tolerowanie brudów w stołówce, po kilku dniach oznajmiono, że stołówkę przyprawiono do porządku. A jak wygląda to w rzeczywistości?

Robotnice zatrudnione w kuchni, same systemem gospodarczym wybieliły kuchnię i jadalnię. Nie dało to jednak korzyści, albowiem wapno pod wpływem gorąca kruszy się i spada nadal z sufitu wprost do potraw, a na białych ścianach

tym wyraźniej widać spacerującą muchę, ćmy itp.

Ale na spadającym do zupy wapnie nie kończą się „ciemne strony” stołówki. Stołówka jest, praktycznie biorąc pozbawiona wody, gdyż na to, aby zebrać jej jedno wiadro trzeba czekać... całą noc. Cieniotki jak „makaron” kran zatyka się stale, w następstwie czego woda kapie kropla po kropli w minutowych odstępach. Bywa i tak, że przez kilka dni nie ma jej w ogóle w kranie.

Nie lepiej wyglądają i inne sprawy. Przepisy BHP mówią wyraźnie o tym, że kuchnia w baraku drewnianym celem zapobieżenia pożarom powinna być kaflowa, z wyciągiem kominowym. A tymczasem, jakby na przekór przepisom, kuchnia jest metalowa z rurą wyprowadzoną na zewnątrz przez okno. Wskutek tego bardzo często zdarza się, że kuchnia „dymi” a robotnice w tym czasie wyglądają wcale nie gorzej od palaczy w parowozach.

W poważnej mierze utrudnia pracę w stołówce brak lodówki — po prostu niema gdzie przechowywać mięsa. Nie mówiąc już o lodówce — w magazynie nie ma nawet obszerszej beczki, do której dałoby się włożyć mięso, nasolić lub zalać wodą i w ten sposób zabezpieczyć je przynajmniej na jeden dzień

przed zepsuciem. Jest co prawda jedna beczka, ale... dziurawa.

Przykładów świadczących o bezroście kierownictwa można by jeszcze cytować wiele. Ale te, które podaliśmy wyraźnie charakteryzują niedbały stosunek dyrekcji i Rady Miejskiej do tych spraw. Dyrekcja przyryka oczy na wszystko, bije się w piersi i... na tym się kończy. A przecież Inspektor Zarządu Głównego ZZK, zwiedzając w dniu 7 czerwca stołówkę, w książce meldunkowej napisał wyraźnie: „Lokal nie nadaje się absolutnie na stołówkę”. I od tego właśnie należało zacząć — w najbliższym czasie dyrekcja winna przenieść stołówkę z baraku do odpowiedniego lokalu.

ŁAŹNIA CZY SMAROWNIA?

Tuż obok Hali Parowozowej znajduje się wejście do umywalni. Zbyt tu jest nawet tabliczka orientacyjna, której rolę spełnia doskonale kałuża wody, biegnąca długim rozgałęzionym strumieniem przez halę, podmywając stoiska, skrzynki ze smarami i z narzędziami.

O ile bowiem w kuchni brak ścieku, tu jest on — lecz ciągle zapachany.

Sama umywalnia — brudna, zakopcona, a wewnątrz jej chyba nie odnawiane od kilku lat, pokryte grubą warstwą sadzy przypomina swym wyglądem raczej smarownię lub palarnię.

Najbardziej męczące dla robotników jest to, że palacz grzejący wodę w kotle pracuje w godzinach przedpołudniowych. Po południu zaś, kiedy z drogi powraca najczęściej maszynistów, którzy chcieliby się umyć po wielogodzinnym siedzeniu w parowozie, palacza już nie ma, ten zaś kto nie potrafi sam wyregulować kotła skazany jest na mycie zimną wodą. Tu należałoby się zastanowić: czy palacz pracuje po to, aby grzać dla robotników wodę, czy też aby nudzić się przez 8 godzin? Wydaje się, że o wiele słuszniejsze byłoby, ażeby godziny pracy palacza przesunięto na późniejsze, kiedy jest największe natężenie w przyjazdach pociągów.

Dyrekcja Parowozowni i Rada Miejska powinny natychmiast zainteresować się poruszanymi przez nas sprawami, podejść do nich rzetelnie i postarać się o szybkie usunięcie niedociągnięć. (ter)

Na marginesie

Cudów nie ma — jest prawda

Kupę śmiechu sprawia nam Głos Ameryki. Ta tuba wiadomości „dobrych czy złych”, ale zawsze fałszywych — gniewa się! Gniewa się o chłopów polskich, że zamiast słuchać jego bredni (przepraszamy czytelników za delikatne określenie) — biorą udział w wycieczkach do Związku Radzieckiego, że zwiedzają kolechozy radzieckie, ba, że po powrocie stają się w swoich gromadach orędownikami zespołowej gospodarki w rolnictwie.

Cóż, tyle waszego panowie z Głosu Ameryki, że ze wszystkich amerykańskich wolności została wam wolność bezsilnego gniewania się. Wyrobnicy z Głosu Ameryki mają „za złe” uczestnikom wycieczek, że po powrocie do kraju ze Związku Radzieckiego „cudów żadnych nie opowiadają”.

A o jakich to cudach chcielibyście usłyszeć panowie z Głosu Ameryki? Czy czasem nie o tych, z serii „cudów” o placzących, drgających i mrugających obrazach? Bardzo się zdawało, że owe „cudów”, które za pośrednictwem po-



VII Plenum uczy (VI)

Udział chłopów w rozbudowie przemysłu podnosi stopę życiową wsi

Poważną zachętą dla chłopów pracujących do pomnażania produkcji rolnej są wysiłki państwa, aby coraz szerzej i lepiej zaopatrywać wieś pracującą w artykuły przemysłowe osobistego użytku i osobistych potrzeb, które rosną wraz z podnoszeniem się gospodarki chłopskiej i wzrostem jej dochodu. Wystarczy choćby wymienić ostatnią akcję podjętą przez przemysł socjalistyczny na mocy uchwały Prezydium Rządu z grudnia ubiegłego roku, w wyniku której kluczowy przemysł lekki rozwinął produkcję towarów dla wsi. Już plan na I kwartał br. przewidywał poważne powiększenie produkcji. I tak np. płaszczy bawełnianych dla wsi o 100%, flaneli — o 25%, podszewek o około 30%. Zwiększona została również produkcja artykułów żelaznych, materiałów budowlanych itp. na potrzeby wsi pracującej. Jednocześnie nastąpiła reorganizacja sieci handlu wiejskiego, aby lepiej przystosować ją do sprawnej obsługi chłopów.

Państwo ponadto nie ustaje ani na chwilę, aby chłopom pracującym jak najbardziej ułatwić obsługę coraz wyższej produkcji rolnej. Służy temu olbrzymia pomoc, jaka idzie na wieś w postaci środków produkcji takich jak: maszyny, ziarno siewne kwalifikowane itp., do których nierzadko państwo dopłaca, czyli spręda je poniżej własnych kosztów produkcji. Do nawozów sztucznych np. w roku 1950 państwo dopłaciło aż 547 milionów złotych (w nowej walucie). A czyż nie służy temu celowi nisko kalkulowane ceny usług ośrodków maszynowych, tanie kredyty, zaliczki bezprocentowe na poczet zakontraktowanych piodów rolnych, kosztowne państwowe inwestycje melioracyjne i elektryfikacyjne, szeroko zakrojona akcja upowszechniania wiedzy rolniczej, system kontraktacji itp.?

Jednakże w walce o podniesienie produkcji rolnej w indywidualnej gospodarce chłopów pracujących nie decydują wyłącznie bodźce ekonomiczne, tj. bezpośrednie zainteresowanie chłopów wzrostem ich dochodów. Chłopi pracujący stanowią nie rozerwalną i dużą część naszego narodu, w sojuszu z klasą robotniczą i na czele z nią dźwierzają władzę w naszym kraju i jako współgospodarze ojczyzny są na równi odpowiedzialni za pomyślny rozwój całej naszej gospodarki narodowej. Bowiem — jak to podkreślił towarzyszy Blerut — „... wzrost wydajności z ha to wzrost dobrobytu samych chłopów, polepszenie warunków zaopatrzenia całej ludności, przyspieszenie uprzemysłowienia kraju, to wzrost sił państwa i całego narodu, wzrost, którego pragnie cała Polska, a szczególnie chłopi, którzy są najbardziej zainteresowani w przebiegu od swych starych i prymitywnych narzędzi, od starych uciążliwych i mało wydajnych metod pracy i gospodarowania — do nowej techniki, do nowych maszyn i narzędzi, do wysokowydajnych sposobów gospodarowania...”

Każdy chłop pracujący powinien jasno z tego zdawać sobie sprawę. I naszym zadaniem, jako członków Partii, agitatorów i bojowników wielkiej sprawy socjalizmu, jest dłużej i cierpliwie wyjaśniać, co jemu, jego gospodarce i Polsce daje walka o wzrost produkcji rolnej; jakie odnosi on z tego korzyści, jakie ma uprawnienia i jakie obowiązki wobec państwa. Każdy pracujący chłop winien widzieć bezpośredni związek swojej ofiarnej pracy na roli z walką o zlagodzenie dysproporcji, z walką o dalsze uprzemysłowienie kraju i wzmocnienie sił Polski, powinien mieć świadomość, że zwiększenie wydajności jego gospodarki to patriotyczny obowiązek wobec ukołchanej Ojczyzny.

„Będę nadal opowiadał żołnierzom o nowym życiu w spółdzielni produkcyjnej” List żołnierza Pruchnickiego do spółdzielców z Łazowej

Nasz korespondent Ryszard Ancygier nadesłał nam odpis listu żołnierza Pruchnickiego, który pisze do swojej spółdzielni w Łazowej (pow. tomaszowski).

Wyjątki z listu zamieszczamy poniżej:

„Mo! drodzy!

Już blisko rok pełnię zaszczytną służbę w Wojsku Polskim. Jestem przodownikiem wyszkolenia bojowopolitycznego, otrzymałem kilkanaście pochwał, odznakę „Wzorowego strzelca” i jestem aktywistą ZMP.

Czy jestem na ćwiczeniach w polu, czy też na zajęciach szkoleniowych, zawsze pamiętam o Was, spółdzielcach z Łazowej. Pamiętam St. Podgórskiego, Przybyłę, Raka, Potyrałę i innych, którym zawdzięczam, że nauczyli mnie pokonywać trudności. Gdy zostanę oficerem — wychowawcą politycznym naszego wojska, wtedy odwiedzę Was.

Łazowa wtedy będzie zapewne

wspaniałą wsią spółdzielczą. W woj sku, często opowiadam żołnierzom o naszym życiu. Nie wszyscy od razu chcą wierzyć w to, co mówię. Opowiadam im ile trudu włożyliście, by postawić gospodarkę na odpowiednim poziomie, by podnieść dyscyplinę pracy. Opowiadam im jak szkoliliście murarzy, hodowców, czy agronomów. Opowiadam moim kolegom z plutonu o tym jak własnymi siłami budowaliście domki, chlewnię i szopę na narzędzia.

Ze mną też są ludzie ze spółdzielni produkcyjnych, PGR i POM. I nie myślcie, że to jest przypadek, iż są oni najlepszymi żołnierzami, przodownikami wyszkolenia bojowego i politycznego. Spółdzielca, traktorzysta, czy robotnik PGR to zahartowany żołnierz, który dzielnie stoi na straży naszych zdobyczy.

Niedługo rozpoczną się żniwa. Pamiętajcie o tym, by zebrać zboże szybko i sprawnie. Dołóżcie wysiłków, by nie zmarnować żadnej miar ki żyta czy pszenicy. Wykorzystajcie każdą chwilę pogodnych dni, by zboże zabezpieczyć przed deszczem.

Napiszcie mi, jakie zobowiązania podjęła młodzież dla uczczenia Złotu. My w wojsku również ubiegamy się o prawo udziału w Złocie. Każdy z nas stara się pracować jak najlepiej, by zasłużyć na uczestnictwo w tej pięknej imprezie.

Chcę byście mi napisali o wszystkich Waszych osiągnięciach, troskach i trudnościach.

Ja ze swej strony będę nadal opowiadał żołnierzom o nowym, lepszym życiu w spółdzielni produkcyjnej i myślę, że uda mi się przekonać niejednego, który może jeszcze teraz nie wierzy w celowość organizowania spółdzielni.

Pozdrawiam Was gorąco i serdecznie życząc Wam dalszych sukcesów w rozwoju spółdzielni.

Z żołnierskim pozdrowieniem.

Ryszard Pruchnicki”.

W POM Izbica...



POM w Izbicy (pow. krasnostawski) kończy przygotowania do żniw.

Na zdjęciu — Zalewski i Nizioł mechanicy Ośrodka przy remoncie żniwiarki

Myślimy o wyborze zawodu

Nawet bez ukończenia szkoły podstawowej można zdobyć kwalifikacje zawodowe

Dla młodzieży, która przed kilkoma laty ukończyła szkołę podstawową, lub nie ukończyła jej wcale, a teraz ze względu na wiek nie może jej ukończyć, są zorganizowane Szkoły Przysposobienia Zawodowego. Można w nich specjalizować się w

kierunkach: metalowym, hutniczym, drzewnym, górniczym, chemicznym, kominarskim, szklarskim i włókienniczym. Nauka trwa zaledwie kilka miesięcy. (Np. kurs „spawania” — 3 miesiące).

Wybitnie praktyczny charakter nauki sprawia, iż młodzież w krótkim czasie może zdobyć zawód. Praktykę uzupełniają wiadomości teoretyczne, na które przeznaczają się 2 — 3 dni w tygodniu.

Uczniowie mieszkają w internatach, otrzymują bezpłatne wyżywienie i kompletne umundurowanie. Po ukończeniu nauki absolwenci zdają egzamin teoretyczny i praktyczny, na podstawie którego uzyskują kwalifikacje robotnika III lub IV kategorii. Następnie zostają skierowani do pracy w zakładach produkcyjnych. Po skierowaniu do pracy otrzymują mieszkanie w Domu Robotnika oraz pełne wynagrodzenie. Wyodrębniających się absolwentów skierowuje się do technikum zawodowych.

Kandydatów werbuje Powiatowe Komendy Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Okręgu Szkolenia Zawodowego w Lublinie — Plac Stalina 1.

Szkoły Przysposobienia Zawodowego przyjmują młodzież w wieku od 16—19 lat. Od kandydatów wymagana jest umiejętność pisanie i czytania.

Do podania o przyjęcie należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo urodzenia, zaświadczenie lekarskie oraz zobowiązanie do dwuletniej pracy podpisane przez kandydata i jego rodziców.



MANIA

ODKŁADANIA

Istnieją ludzie, którzy są przyzwyczajeni do odkładania. Jedni więc odkładają pieniądze, drudzy odkładają przyjemności, inni znów odkładają pilną robotę. Ob. CHMURA STANISŁAWA — referent w Dyrekcji Szkolenia Zawodowego w Lublinie nie odkłada... słuchawkę telefoniczną. Ob. Chmura nie znosi dzwonięcia, a to prawdopodobnie dlatego, że ob. Chmurę budzi co dzień budzik. Gdy więc dzwoni na jej biurku telefon, referentka odkłada szybko słuchawkę i ma spokój. Po drugiej stronie aparatu interesant poci się i kręci bez przerwy a ob. Chmura ma spokój. Przecież telefon to nie budzik.

NIEUŚWIADOMIENI

Podróżni korzystający z automatu telefonicznego na dworcu w Lublinie to bardzo pomysłowi ludzie. Wrzucają do aparatu przede wszystkim blaszane guziki, stare koronki do zębów, carskie kopieiki, blaszki do butów, a jak najmniej 50-groszówkę. Skutek taki, że otwór automatu jest zapełniony, a telefon nieczynny. Należy więc uruchomić aparat, a dla nieuświadomionych podróżnych wywiesić dokładny spis przedmiotów, których nie wolno wrzucać do automatu.

KOMUNIKAT

W styczniu br. została powołana do życia Rada Miejskowa ZZPE przy Banku Rolnym w Lublinie. Od tego czasu zaginęły po niej wszelkie ślady. Wraz z Radą Miejskową zaginęły: Komisja Współzawodnictwa Pracy, Bytowo-Mieszkaniowa, Socjalno-Ubezpieczeniowa, Kulturalno-Oświatowa i Przeciwnalkoholowa.

Ktokolwiek by wiedział o działalności zaginionych, obowiązany jest zawiadomić redakcję. (6663).

„SZTANDAR E D U D U”
Wydawca — WZEW „P R A B A”
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 3-go Maja 14 Czerwona Drukarnia
Warszawa — Lublin ul. M. Buczka 12
A — 3 10921

Ładowacze pobiegli do swoich: „Towarzysze! Koledzy! Nie dajcie nas skrzywdzić! A sezonowi i pakownicy, i inni: „A jak na Pandera krzywdzi, toście bronili? No to macie za swoje, sprawiedliwie wam urwał”. Teraz znówu ta redukcja — znów niby tylko starców, niby tylko podburzaczy... Towarzysze! W ten sposób my nigdy do niczego nie dojdziemy i zawsze będziemy błądzi. Czas już z tym skończyć. Niech powstanie Komitet Fabryczny i niech on wszystkich broni, całej załogi. Wybierzemy Komitet i ogłosimy strajk włoski. Żądania nasze są takie: po pierwsze — uznanie przez dyrekcję Komitetu Fabrycznego. Po drugie — cofnięcie redukcji. Po trzecie — sprawa sezonowych. Żądamy likwidacji „przedsiębiorstwa robót placowych”...

W tej chwili ktoś z tyłu pociągnął Szczęsnego za kaptur i zdyszany szepnął:

— Ofmański, ty zaczynasz...

Szczęśny odwrócił się i ujrzał białaskę, którego pobli na odczyści. Tamten cofnął się, zdumiony, rzucił „a bodaj cię, sługusie”... i znikł w tłumie. Nie zamsta miał w głowie — jakąś sprawę pilniejszą, ale Szczęśny wciąż widział jego twarz z trochę krzywym nosem, rozgorączkowaną, czymś strasznie przejętą, i nie bardzo odtąd rozumiał, co się dzieje. Ludzie wokół coś wołali, bili w dłonie, wykrzykiwali czyjeś nazwiska — Szczęśny czuł się tu już obco. Nie tylko obco, ale i podle. Niech no ten białasek krzyknie: „Towarzysze, to on mi tak nos pokaleczył — to szpicel!” Uwierzą i zatłuką.

Spojrzał za siebie, czy go nie zachodzą, i zaczął powolutku, nieznacznie, z twarzą wciąż zwróconą ku platformie, pusuwać się w tył. Widział, że pomiarz stol na kole, słyszał, jak woła:

— Marusik Maciej — wybrany!
— Włoski Stefan — wybrany!
— Wasilewski Ignacy...
— Matczak Józef...
— Lenz Władysław, ze związku pracowników chemicznych...

Znalazł się wreszcie w ostatnich szeregiach, miał już przysnąć do bramy — wtem wszyscy zamarli. Nastąpiła taka cisza, że gdyby się ruszył, zaraz zwróciłby na siebie uwagę. Zastygł więc, podążając wzrokiem za innymi na platformie, gdzie stał już cały ich Komitet. Komitet, który będzie jednością, który ma strajk ogłosić i zwyciężyć.

Pod znakiem olimpijskiego znicza

Węgry reprezentować będzie na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach 198 zawodników i zawodniczek w 15 dyscyplinach sportu.

9 bm. przybyła do Helsinek druga grupa sportowców radzieckich, licząca kilkadziesiąt osób oraz część zawodników węgierskich.

Dla piłkarzy polskich zarezerwowano kwatery w jednej ze szkół. Pomieszczenia te są wygodne. Polacy mieszkać będą z piłkarzami Luksemburga, którzy 16 lipca spotkają się w Lahti z Anglią.

W turnieju hokeja na trawie zmiana losowania nastąpiła wskutek wycofania się drużyny USA. Zwycięzca meczu Polska — Niemcy Zachodnie walczyć będzie z Holandią 18 lipca. Półfinały odbędą się 20 lipca a finał — 24 lipca.

Miejska konferencja obrońców pokoju

Miejski Komitet Obrońców Pokoju w Lublinie zawiadamia, że konferencja poświęcona problemowi niemieckiemu, która miała się odbyć w dniu 11.VII br. w Domu Kultury ZZ „Kolejarza” została przełożona na dzień 14.VII NA GODZ. 17-tą I ODBĘDZIE SIĘ W TEATRZE PAŃSTWOWYM IM. J. OSTERWY.

Działki robotnicze są racjonalnie wykorzystane

Tegoroczny urodzaj na działkach robotniczych jest znacznie większy niż w roku ubiegłym. Działkowicze



Teatr Państwowy im. J. Osterwy:
„Zbiegowie” — godz. 19
Teatr Muzyczny: aleczyny.

KINA
„Apollo” — „Akcja B” — prod. czeskiej
godz. 16, 18, 20
„Robotnik” — „Stalowi bojownicy” —
produkcji chińskiej. godz. 16, 18. „Rzym
miasto otwarte” — prod. włoskiej —
godz. 20.

WYŻURY APTEK:
Krak Przedm. 29. Stalingradzka 22,
1 Maja 29.

korzystają z pism fachowych, toteż stale zwiększa się ilość uprawianych tu roślin. W tym roku kilku działkowiczów zaczęło już uprawiać oprócz warzyw także rośliny przemysłowe i zioła lecznicze.

Z warzyw w tym roku najbardziej obrodziły kalafior, truskawki i rabarbar.

Na uwagę zasługuje również fakt, że działkowicze z każdym rokiem bardziej racjonalnie wykorzystują swoje działki. W tym roku wielu z nich po zebraniu wczesnej sałaty i kalafiorów sieje groszek cukrowy, fasolę, pietruszkę i inne warzywa. Niektórzy działkowicze rozpoczęli hodowlę królików mięsno-futerkowych, szenszyl. (tr).

Na pływalni Spójni 14 letnia mistrzyni okręgu trenuje

Łato w pełni. Promienie lipcowego słońca odbijają się w czystej o zienkawym odcieniu wodzie, w dobrze utrzymanym basenie Spójni przy ul. Lubomelskiej w Lublinie.

Rozmawiamy z Krystyną Łalką 14-letnią mistrzynią okręgu młodzików na 100 m stylem klasycznym — Pływam już od 1949 r. — mówi Krystyna — postępy zawdzięczam codziennej systematycznej pracy. W dziennym treningu pokonuję 2000 m.

Na pytanie jakie są jej plany sportowe na przyszłość Krystyna mówi, że największym jej marzeniem jest wejść do czołówki najlepszych pływaczek Polski.

Sekcja pływacka lubelskiej Spójni posiada 42 czynnych zawodników (w tym 12 dziewcząt), wszyscy w wieku od 13 do 19 lat. Zawodnicy i zawodniczki pod fachową i troskliwą opieką instruktorów ćwiczą dwa razy dziennie tj. o godz. 10 i 18.00.

Warto zaznaczyć, że na zawodach pływackich w Siedliszcu w dniu 29 czerwca br. z okazji otwarcia pierwszego w Polsce basenu na wsi lubelska sekcja pływacka Spójni zdobyła Puchar Przechodni LZS Siedliszcze, a mistrz okręgu na 100 m stylem dowolnym Jerzy Ziolkowski, który zobowiązał się na cześć

Złotu pobić swój dotychczasowy rekord (1 min. 20 sek.) wykonał zobowiązanie uzyskując na tym basenie czas 1 min. 18 sek. (g)

Finały mistrzostw woj. lubelskiego w. ienise

W sobotę i niedzielę 12 i 13 bm. na kortach tenisowych OWKS przy ul. Grottera odbędą się finały mistrzostw tenisowych województwa lubelskiego w konkurencjach juniorów i seniorów.

Sobota —
godz. 10 — finał gry mieszanej juniorów,
godz. 18 — finał gry mieszanej seniorów.

Niedziela —
godz. 9 — finał gry podwójnej juniorów,
godz. 10 — finał gry podwójnej seniorów,
godz. 16 — finał gry pojedynczej juniorów,
godz. 18 — finał gry pojedynczej seniorów.

Wstęp bezpłatny.

Jednodniowa Jazda Konkursowa najlepszym egzaminem kierowcy

W ramach samochodowych mistrzostw Polski na rok 1952 Okręgowa Sekcja Samochodowa przy Polskim Związku Motorowym Okręg Lublin organizuje w dniu 13 lipca br. Jednodniową Jazdę Konkursową Kat. II samochodów osobowych.

Jest to eliminacja do mających się odbyć w miesiącu wrześniu 1952 r. samochodowych mistrzostw Polski.

Jednodniowa Jazda Konkursowa polega na wykazaniu kwalifikacji kierowcy w racjonalnym eksploatacji pojazdu oraz znajomości i wpraw w technicznych próbach.

Zarząd Okręgowej Sekcji Samochodowej prosi kierowników wszystkich instytucji posiadających samochody o wytypowanie kierowców wyróżniających się w pracy zawodowej i umożliwienie im (zgodnie z poleceniem Prezydium Rady Ministrów) wzięcia udziału w Jednodniowej Jazdzie Konkursowej.

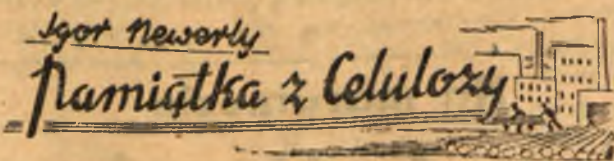
Wszelkich informacji udziela oraz przyjmuje zgłoszenia Sekretariat Okręgowej Sekcji Samochodowej przy P. Z. M. Lublin, ul. Okopowa 7, pokój Nr 15, tel. 40-07.

Szkolenie trampkarzy i juniorów

Sekcja Piłki Nożnej Koła Sportowego Ogniwo przy MPK w Lublinie organizuje masowe szkolenie trampkarzy i juniorów, począwszy od dnia 15 bm. Trampkarze przyjmowani będą z następujących roczników: 1937, 1938, 1939, 1940. Juniorzy — 1935 i 1936 (niezrzeszeni). Zapisy przyjmuje sekretariat Ogniwa przy ul. Mariana Buczka 3a w godzinach od 16—18.

Szkolenie odbywać się będzie pod kierownictwem trenera Stanisława Rudnickiego. W ramach szkolenia odbędą się turnieje trampkarzy, zrzeszonych i niezrzeszonych. (b)

(37)



I wtedy właśnie ktoś silnym tenorem zaintonował. Szczęśny go wzrokiem odszukał: chłopak starszy od niego, ale tegoż wzrostu, w takiej samej kurtce. Poblady, podawał ludziom pieśń, której Szczęśny niecierpiał, której się w Polsce nie spodziewał — ten „Internacional” słyszany w Sowietach. Obok śpiewał białasek, z głową uniesioną, z wrokiem wbitym w Szczęsnego — jego wyklinał, jemu wygrażał.

— Świński blondyn — odciął się w myśl Szczęsnego, i jeszcze mocniej: — ty, pacholisko moskiewski!

Ale oczy tamtego zobaczyły taką pogardą — niby kto tu jest pacholiskiem? — że się zmieszał i oderwawszy się od tłumy pobiegł do bramy.

Już był przed bramą, już tylko krok dzielił go od policji po tamtej stronie, ale tu w niego ten śpiew robotniczy uderzył. Całą mocą buntu, całą wiarą w swoją sprawę. Nie można było trochę tego nie zacerpnąć. Przystanął. Cywil z mordą czerwoną, masarską, któremu Szczęśny przesłonił widok na tłum, zaklął nerwowo.

— Nie pętać się, nie pętać... — zawarczał. — Tu czy tam?

VIII

Był już blisko sprawy, był prawie po tej stronie — dlaczego jednak odszedł, czemu pętał się nadal bez celu i czyżnu?

Dwadzieścia lat później, opowiadając o tych czasach, Szczęśny powie komisji od pamiętników:

— Przez tę moją hardość, albo jak to nazwać... głupią wrażliwość? Byle drobnostka, byle przypadek mogły mnie zrazić.

A wypadki wtedy jakby się sprzyściły przeciw Szczęśnemu, zrażając go do czerwonych.

„Nie macie pojęcia, jaki ze mnie był ciemniak. W Związku Radzieckim wleję mnie sól obchodzą, a w Rzekuclu

świat był deskami zabity. Nie się nie widziało poza swą krzywdą i że to nie ta ojczyzna, cośmy jej wyglądali z Symbirski — jakieś wielkie oszukaństwo. I zacząłem po trochu gnać się do czerwonych, ale znów nie przez uświadomienie, ale z buntu i z chęci walki. Najwięcej, pamiętam, przemówił do mej wyobraźni ten pochód, o którym opowiadał nam na Grzywnie: jak to komuniści zebrałi bezrobotnych z Grzywny i poszli pod magistrat; jak Dworakowski wpadł do gabinetu prezydenta miasta (prezydentem był wtedy Greiser), a ten się schował pod biurko, tak że Dworakowski musiał go stamtąd wyciągnąć, by przedstawić żądania bezrobotnych. Wywalczono wówczas bony żywnościowe do sklepów. Potem strajk w Celulozie. Tu sam byłem świadkiem, że naprawdę walczą, że niczego się nie boją. I postawa Marusika. Ale strajk upadł, robotnicy mnie wyrzucili, Marusik odrzucił, do tegoż jeszcze Pandera nas pogłaskał i chadeki dały pożyczkę. No i jak tu się nie obrazić, nie wątpić, czy ahcy czerwoni mają rację na sto procent? Nie wszyscy panowie przecież są żli. Może ojciec szcześnie powiada, że lepiej bez krzyku, spokojnie...”

Jest w tej relacji pośpiech i nawał. Za dużo naraz i nie do końca — jak to zwykle u Szczęsnego. Musimy to wszystko rozpatrzyć po kolei.

Otóż ze strajkiem tak było.

Komitet Fabryczny udał się do Pandery. Pandera przyjął ich bardzo dohrze, na fotelu posadził, częstował egipskimi — nikt oczywiście nie wziął. Marusik w imieniu Komitetu przedstawiał żądania załogi. Pandera na wszystko się godził, ale — mówił — konferencja odbędzie się jutro. Był bardzo wystraszony, ręce mu drżały. — „Panowie, nie trzeba strajk! Ja chcę dobra placu, i dobra robota, i socjalizm — tak! Bez ruina, bez rewolucja — tak! Ja jestem stara socjalista!” — i pokazywał legitymację z Węgier, że był tam socjal-demokratą. Rozstali się z nim w nadziei, że dojdą jakoś do tadu. Nazajutrz jednak, gdy przyszedł na konferencję Pandera oświadczył, że Komitetu nie uznaje i mówił z nimi nie chce. Skąd zmiana? Otóż w międzyczasie związek chadek i endecki przysłał delegację: strajku nie popierają, ich ludzie stoją po stronie dyrekcji! Pandera zwrócił się wtedy do PPS-u: jakie jest stanowisko partii? — „Dziki strajk — powiedziano mu — nie mamy z tym nic wspólnego”.

(Ciąg dalszy nastąpi)